

Tragiczne dzieje Syrenki Konstantego Hegla



Pomnik Syreny przed kolejną konserwacją. Fot. arch. PKZ



Syrena na rynku Starego Miasta wg. pierwszej aranżacji. Fot. arch. PIS

Konstanty Hegel był artystą wykształconym wszechstronnie: absolwent Oddziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego, uczeń P. Malińskiego, A. Brodowskiego i A. Blanka. Kształcił się też w Rzymie i we Francji. Był profesorem rysunku i rzeźby w Szkole Sztuk Pięknych.

W 1855 r. Hegel stworzył pierwszy rzeźbiarski herb Warszawy.

Przedstawił Syrenę jako Meluzynę – Pannę Wodną z dwoma spiralnie skręconymi ogonami pokrytymi rybią łuską. Wynurzającą się z fal postać, uzbrojoną w tarczę i tasakowato wygięty miecz, wpisał kompozycyjnie w ostrosłup o podstawie kwadratowej. Syrenę odlano w cynku i pobrązowano. Rzeźba Syreny ozdobiła wodotrysk na Rynku Starego Miasta, będący końcowym odcinkiem wodociągu H. Marconiego. Ustawiona została na skale z grotą usytuowaną pośrodku małego ośmiobocznego basenu. Kamienna cembrowina ozdobiona była gzymsowaniem i płycinami z centralnie umieszczonymi rzygaczami w kształcie lwich masek.

Na Rynku wybrukowanym „kocimi łbami” działało targowisko, a romantyczny wodotrysk otoczony był budami i straganami. W 1913 r. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości nakłoniło władze miasta do przeniesienia targowiska na Rynek Nowego Miasta. W konkursie na uporządkowanie Rynku staromiejskiego zwyciężył projekt Czesława Przybylskiego, w którym autor zaprojektował m.in. nowy basen i fontannę. W tej aranżacji Syrena znalazła się w marcu 1914 r., po wykonaniu naprawy uszkodzonej rzeźby. Nowy cokół rzeźby kontrastował niekorzystnie z delikatną i subtelną postacią Panny Wodnej. Przybylskiemu nie starczyło talentu, by poprawić dzieło mistrzów, jakimi byli Marconi i Hegel. Realizacja ta nie spodobała się TOnZP.

W 1928 r. TOnZP zainicjowało akcję ozdobienia fasad kamienic Rynku staromiejskiego polichromiami. W tym czasie na łamach „Kurier” Adam Wolmar rozprawił się z fontanną staromiejską, pisząc o niej: *Cały ten monument, ze stopniami i słupkami jest chybiony. Jest tak mały i niski w porównaniu do rozmiaru placu, że czyni wrażenie kałamarza ustawionego na stole, a Syrena wygląda jak nieodpowiednio dobrana maleńka pokrywka. Nie zdobi placu ale szpeci.* Rada Artystyczna TOnZP postanowiła przenieść fontannę na Rynek Nowomiejski. Fontannę rozebrano, a rzeźba Syreny trafiła do magazynów magistrackich pod wiaduktem mostu Poniatowskiego.

W 1931 r. rzeźbę przekazano klubowi wioślarskiemu „Syrena”, który umieścił ją przed budynkiem klubowym na ulicy Solec. W nowym miejscu pomnik Syreny przetrwał do powstania warszawskiego. Podczas walk o Przyczółek Czerniakowski został bardzo zniszczony. Po wojnie w zakładzie „Braci Łopieńskich” dorobiono miecz, lewą rękę i tarczę, usunięto wgniecenia w kilkunastu miejscach, załatano ponad pięćdziesiąt przestrzeleń, powierzchnię cynkową posągu pokryto powłoką z fosforbrązu metodą natryskową. Po naprawie przeniesiono odrestaurowany pomnik Syreny do Centralnego Parku Kultury na Powiślu. Rzeźbę ustawiono na cokole zaprojektowanym przez Zygmunta Stępińskiego. Warto podkre-

ślić, że cokół Stępińskiego, operujący klasycyzującymi socrealistycznymi elementami gzymsów profili i stopni, wypadł znacznie lepiej niż projekt Przybylskiego.

W styczniu 1969 r. wandalę oderwali Syrenie miecz i uszkodzili fakturę posągu. Pechowy pomnik trafił do naprawy do Spółdzielni „Brąz Dekoracyjny” (dawniej: „Braci Łopieńskich”). W Urzędzie Konserwatorskim zapadła decyzja o przeniesieniu pomnika na Stare Miasto. Odrestaurowany posąg ustawiono na potężnym granitowym cokole wspartym na przyporze Baszty Marszałkowskiej. Głównym oponentem powrotu Syrenki na Rynek był ówczesny konserwator m. st. Warszawy, Mieczysław Kuzma. Pamiętał on eksmisję fontanny decyzją TONZP i powojenne plany odbudowy Rynku, nie przewidujące powrotu Syreny.

Warszawska Syrenka powróciła na Stare Miasto w lipcu 1972 r. Nowa lokalizacja pomnika miała kilka zalet. Syrena widoczna była z kilku ciągów pieszych. Stojąc na niewielkim placyku przed basztą lub na jej spoczniku można było z bliska podziwiać nienaganną urodę i piękne proporcje Panny Wodnej. Ale wad ta lokalizacja ma więcej. Najważniejsza to, że mury staromiejskie same w sobie są interesującym zabytkiem, który nie potrzebuje dekoracji w postaci fragmentu fontanny. Wielki granitowy cokół Syrenki jest elementem uniemożliwiającym spojrzeń na zachowane fragmenty Baszty Marszałkowskiej.

Baszta Marszałkowska stała się miejscem kaźni posągu Syreny. Już pod koniec 1972 r. chuligani oderwali jej miecz, uszkadzając przy tym kruchą i nadwątloną rękę. Następnych aktów wandalizmu dokonano w 1973, 1980 i 1984 r. W latach 1985/86 posąg poddany został gruntownej konserwacji w pracowni Konserwacji Metalu w P.P. PKZ. Rękę z mieczem, aż do przedramienia, odlano w brązie, tarczę odlano w aluminium. Całe wnętrze zostało wzmocnione laminatem z maty, z włókna szklanego nasyczonego żywicą epoksydową. Powierzchnię pomnika pokryto natryskowo grubą powłoką cynku, a następnie brązu. Powłokę z brązu zabezpieczono Paraloidem B 72. Dzieło Hegla powróciło na cokół przy Baszcie Marszałkowskiej. Mimo tego, że prace konserwatorskie bardzo poważnie wzmocniły kruchą cynkową postać, w 1994 r. wandalę oderwali znowu miecz i płetwy, a brzuch uszkodzili potężnym kamieniem. Pomnik poddano konserwacji, lecz nie na długo to wystarczyło. Następnych szkód dokonano na przełomie 1995/96, wiosną 1996 i 1997 oraz w 1998 r.

Ta ponad stu czterdziestoletnia statua dłużej już nie może być eksponowana w atmosferze miasta przemysłowego. Przypominamy apel Tadeusza Łopieńskiego, który w 1978 r. wołał na łamach prasy warszawskiej, by ten sterany losom pomnik schronić we wnętrzu jakiegoś muzeum, a eksponować brązową kopię. Autorzy artykułu przyłączają się do tego apelu. Zdajemy sobie sprawę, że w Warszawie nie ma lapidarium, w którym można by schronić np. wysłużone osiemnastowieczne rzeźby z Ogrodu Saskiego lub niepotrzebne żeliwne fragmenty wystroju Pałacu Jabłonowskich. W Warszawie powstają liczne centra handlowe. Władze miasta, zezwalając na budowę takiego centrum, mogłyby poprosić o umieszczenie takiej rzeźby we wnętrzu, w odpowiedniej aranżacji. Jesteśmy zdania, że tak dużej urody Syrenkę, dłuta Hegla, przyjmie pod dach każdy kupiec lub bankier.

Janusz Mróz, Krzysztof Lesiak



Syrena po gruntownej konserwacji w 1986 r. Fot. arch. PKZ



Syrena na cokole wg. projektu Cz. Przybylskiego. Fot. arch. PIS